

# Z DZIEJÓW NASZEGO GRODU

Przemysł, od początku swego istnienia, zawsze znajdował się w centrum życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego kraju.

Kronikarz ruski Nestor pisze, że w r. 981 „Poszedł Włodzimierz ku Lachom i zajął grody ich Przemysł, Czerwień i inne...”, — a więc pierwsza konkretna data...

W Przemysłu przebywało wielu sławnych ludzi, między innymi pierwszy koronowany władca Polski Bolesław Chrobry, najprawdopodobniej w czasie wyprawy ruskiej 1018 r. W roku 1071 gościł tu Bolesław Śmiały.

Na zamku przemyskim przebywali z końcem XIV w. (kilkakrotnie) — królowa Jadwiga i Władysław Jagiello (król bawił jeszcze w naszym grodzie w latach trzydziestych XV w.; tutaj prawdopodobnie dowiedział się o przyjściu na świat swego męskiego potomka).

Gościł tu również w 1485 roku, syn Władysława Jagiello — Kazimierz Jagiellończyk, a w 1497 roku — Jan Olbracht, syn Kazimierza Jagiellończyka.

W latach 1559—1560 przebywały w mieście siostry Zygmunta Augusta: Katarzyna — matka Zygmunta Wazy i Anna Jagiellonka — żona Batorego.

Król Stefan Batory, w okresie swego panowania w latach 1576—1586, przebywał w Przemysłu dwukrotnie. W roku 1608 odwiedził gród Zygmunt III, a w roku 1641 jego syn Władysław IV, w późniejszych latach — Jan Sobieski i August II.

Pod patronatem Stanisława Augusta Poniatowskiego w latach 1759—1761 odnawiano zamek.

W XVI wieku kanonikami przemyskimi byli: znany pisarz i działacz polityczny polskiego Odrodzenia Stanisław Orzechowski, Bernard Wapowski oraz w latach 1757—1767 — pisarz Oświecenia Ignacy Krasicki.

W karczmie w Budach Wielkich, w roku 1795, po upadku powstania Kościuszkowskiego, Austriacy aresztowali Hugona Kołłątaja (usiłował przedostać się na Węgry).

Przed I wojną światową uczniem gimnazjum im. J. Słowackiego był Kornel Makuszyński.

W 1448 roku zajął Przemysł Stefan Wołoski (po klęsce bukowińskiej wyprawy Jana Olbrachta).

W okresie wojen kozackich, w dniach 4—6 listopada 1648 roku, Kozacy podeszli pod Przemysł w celu jego zdobycia i grabieży. Miasto, od zniszczenia, uratowała odsiecz Karola Korniaкта.

W czasie potopu szwedzkiego, w dniach 8—13 marca 1656 roku, gen. Douglas atakował miasto, starając się je zdobyć, lecz na wieść o zbliżeniu się oddziałów pod dowództwem Stefana Czarnieckiego, zrezygnował z oblężenia.

W 1672 roku mieszczanie przemyscy pod wodzą ks. Szykowskiego napadają Turków pod Kormanicami, zadając im ciężkie straty oraz odbijają jeńców.

Bardzo tragiczne chwile przeżywali mieszkańcy Przemysłu w okresie I wojny światowej w czasie oblężenia od 9 XI 1914 r. do 22 III 1915 r. 3 czerwca 1915 r. Niemcy i Austriacy po czterech dniach walki w rejonie Pralkowic odbijają miasto Rosjanom.

W tragicznych dniach kampanii wrzesniowej cofające się

oddziały polskie staczają z nieprzyjacielem krwawe walki: 12 IX 1939 r. pod Krzywczą, 13 IX 1939 r. pod Birczą, 14 IX 1939 r. w najbliższych okolicach miasta (zacięte walki o Kruhel Mały).

22 VI — 25 VI 1941 r. Armia Czerwona broniąc Przemysłu przed Niemcami stacza ciężki bój w śródmieściu.

W dniu 27 lipca 1944 roku oddziały Armii Radzieckiej wyzwoliły miasto spod okupacji hitlerowskiej.

ANTONI PIETRUCHA



**czytelnicy  
piszą...**

HARCERZE DZIĘKUJĄ

Drużyna Harcerska im. K. Świerczewskiego i młodzież Szkoły Podstawowej w Birczy dziękują serdecznie przewodniczącemu komitetu opiekuńczego, dyrektorowi POM w Birczy ob. Leonowi Sikirskiemu, za bezpłatne udostępnienie autokaru na zorganizowanie dwóch wycieczek w Bieszczady i okolice Krosna.

Drużyna ZHP  
w Birczy

# Z ŻYCIE

TYGODNIK  
SPOŁECZNY

PRZEMYSKIE

NR 23 (188) ROK V 9 CZERWCA 1971 R. NAKŁAD 8 814 EGZ. CENA 2 ZŁOTE

Nasze miasto odwiedził „pierwszy po Bogu” na m/s „PRZEMYSŁ” — kapitan żeglugi wielkiej ANDRZEJ HUZA wraz z małżonką. Miłych gości przyjął sekretarz KMIP PZPR Mieczysław Oś na specjalnym spotkaniu, w którym uczestniczyli również przewodniczący Prezydium Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej — Eugeniusz Busz i Adam Chudzikiewicz, sekretarz propagandy KMIP Henryk Pietrzyk oraz matka chrzestna statku Kazimiera Hodór z małżonkiem.

Kapitan żywo interesował się problemami Przemysłu i jego mieszkańców. Rozmawiano o perspektywach rozwoju miasta, o jego bogactwach naturalnych, o największych zakładach produkcyjnych, szkołach i zabytkach. Szeroko opowiadał o tym Mieczysław Oś, który następnie wręczył małżonce kapitała pięknie wykonany herb Przemysłu — kapitanowi zaś ofiarował zestaw książek o naszym mieście.

Odwzajemniając się — kpt. Andrzej Huza przekazał uczestnikom spotkania albumy „XX LAT PZM” oraz miniatury bander.

Wznosząc toast za pomyślność miłych gości oraz całej załogi statku — Mieczysław Oś życzył, aby m/s „Przemysł” rozsławiał imię patronującego mu grodu na wszystkich morzach i oceanach, które znajdują się na trasie jego rejsów.

Tego samego dnia, 1 czerwca w godzinach wieczornych, kapitan Andrzej Huza spotkał się z mieszkańcami Przemysłu, opowiadając o statku, jego rejsach i załodze. Nazajutrz odwiedził Państwowy Dom Dziecka Nr 2, w którym wśród wychowanków znajduje się Jola Młynarska —



1. „Głębokiej wody pod kilem” — życzyła kpt. Andrzejowi Huzie wychowanka Państwowego Domu Dziecka nr 2 Jola Młynarska, której załoga m/s Przemysł ufundowała książeczkę mieszkaniową.

Z „Przemysłu” do Przemysłu

Gościliśmy  
KAPITANA ŻEGLUGI WIELKIEJ  
— ANDRZEJA HUZE

posiadaczka książeczki mieszkaniowej ufundowanej przez załogę m/s „Przemysł”.

Na zaproszenie przewodniczącego Prezydium MRN — kpt.

czynek w Bieszczady — aby kapitan mógł choć na kilka dni zamienić morskie fale na zielone, bieszczadzkie wzgórza.

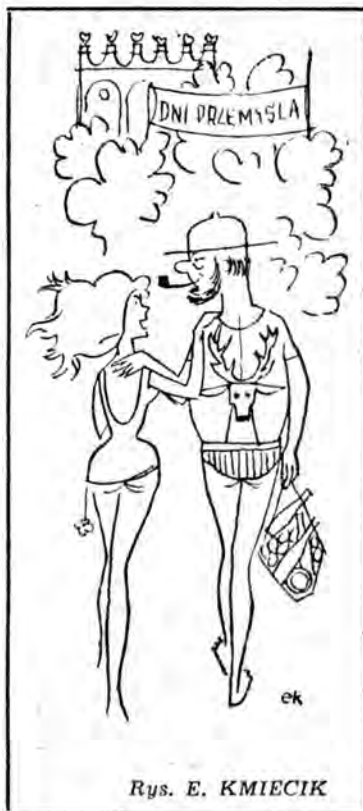
(J. M.)



2. Na spotkaniu u I sekretarza KMIP PZPR — Mieczysława Osia.

Andrzej Huza wziął udział w obchodach „DNI PRZEMYSŁA”, uczestnicząc w uroczystej sesji Miejskiej Rady Narodowej, podczas której nadano mu tytuł HONOROWEGO OBYWATELA MIASTA.

Po zwiedzeniu nadszańskiego grodu oraz Krasieczyna, nasi goście wyjechali na krótki wypo-



Rys. E. KMIECIK

★ ★ ★

Szczep Harcerski Szkoły Podstawowej Nr 3 w Przemysłu składa serdeczne podziękowanie ob. Zbigniewowi Kocikowi — kierowcy MKS oraz ob. Stanisławie Bocheńskiej — konduktorce za życzliwą pomoc okazaną w czasie powrotu z biwaku w dniu 22 V 1971 r. z Krasieczyna. Padał wówczas ulewny deszcz, autobus zatrzymał się i zabrał nas wszystkich w połowie drogi do Przemysłu.

„CZUWAJ”

KOCHANY REDAKTORZE!

Z wielkim zainteresowaniem przeczytałem artykuł pt. „Korki na przemyskich ulicach” i mimo, że

mam opinie rozrabiacza — zaryzykowałem i na Wasze zaproszenie zabieram głos w tej sprawie.

Bardzo to ładnie, że nasi Ojcowie miasta martwią się, co będzie za lat., naście, w roku 2000 — ale zapomnieli, że teraz trzeba też dbać o miasto. Planują ronda, kładki, szerokie ulice, przejścia pod jezdnią, myślą, że Przemysł będzie kiedyś takim miastem, jak Warszawa, a co najmniej, jak Rzeszów. A tymczasem przejdzie się redaktorze ul. Manifestu Lipcowego: z jednej strony wąski chodnik, a z drugiej zniszczony trawnik, rozbabrany chodnik a pamiętamy, że była to kiedyś reprezentacyjna ulica Przemysłu, ulubiony deptak mieszkańców.

Myślę, że ci co robili chodnik i

zniszczyli trawniki, powinni to jak najszybciej naprawić.

KAZIMIERZ OZÓR  
Przemysł,  
Man. Lipcowego 31

ALKOHOLIZM TO TEŻ  
CHOROBA

Alkoholizm — to problem stale następczający kłopotów specjalistom powołanym do jego leczenia, pochłaniający duże kwoty z budżetu państwa, angażujący aparat administracyjny do profilaktyki, a także stwarzający najrozmaitsze sytuacje konfliktowe w podstawowej komórce społecznej, taka jest rodzina. A mimo to alkoholizm spotyka się z tolerancją i biernością (Ciąg dalszy na str. 2)

# Trwają Dni Przemysła

W niedzielę, punktualnie o godzinie 10,00, w obecności wielu tysięcy mieszkańców miasta, rozpoczęły się DNI PRZEMYSŁA. Wprawdzie już w godzinach porannych hejnał z wieży zegarowej oraz przemarsz orkiestr stworzyły świąteczny nastrój, jednak właściwa inauguracja DNI odbyła się w czasie wiecu na pl. Wielkiego Proletariatu.

Przemówienie nawiązujące do tysiącletniej historii Przemysła i jej powiązań z dziejami państwowości polskiej wygłosił przewodniczący Prezydium MRN Eugeniusz Busz. Podkreślił on wkład sławnych przemyslan do ogólnonarodowej skarbnicy wiedzy i kultury, a przemyskiej klasy robotniczej do pięknych tradycji walk narodowych i społecznych.



Niemalą atrakcją dla publiczności był barwny pochód młodzieży prezentującej ciekawe obrazy z dziejów miasta. Szli więc lub jechali wojowie legendarnego księcia Przemysława, król Kazimierz Wielki w otoczeniu swej świty, wielce zastużeni dla miasta, królowa Jadwiga i król Jagiełło, sławny z wojen szwedzkich kasztelan Stefan Czarniecki, liczni mieszczanie. Na samochodowej platformie przejechała w asyście młodzieży dziennikarska kaczka — przypomnienie 190-letniej historii przemyskiej prasy. Pochód zamknęła straż pożarna obchodząca swe stulecie. Stary zabytkowy wóz strażacki z ręczną pompą, niedzisiejsze mundury strażaków i ich sumiaste ubrania przyjmowane były burzą śmiechu.

**P**OD przewodnictwem I sekretarza KMIP Mieczysława Osia odbyła się w niedzielę uroczysta sesja Miejskiej Rady Narodowej i Powiatowego Komitetu Frontu Narodu. W sesji uczestniczyli jako goście: I sekretarz Komitetu Rejonowego KPU w Mościskach Mikołaj Gawiadzin oraz kapitan m/s Przemysł Andrzej Huza.

Rada po wysłuchaniu wniosku sekretarza Prezydium MRN Romana Jabłońskiego, zgłoszonego w imieniu konwentu seniorów, postanowiła jednogłośnie nadać kapitanowi żeglugi wielkiej Andrzeju Huzie godność honorowego obywatela miasta Przemysła.

Uczestnicy sesji wysłuchali okolicznościowego referatu przewodniczącego Prezydium MRN Eugeniusza Busza. Następnie w imieniu klubu radnych ZSL przemawiał Leon Bortnik, klubu radnych SD — Mieczysław Pragłowski, klubu radnych PZPR a zarazem działacz kultury Antoni Kunysz.

Radny Jan Pawlik przedstawił sesji, uchwalony następnie jednogłośnie, apel PKFJN do mieszkańców miasta o udział w realizacji ogólnomiejskich przedsięwzięć i w czynach społecznych w myśl hasła: **Przemysłanie swemu miastu.** ski



Eugeniusz Busz wręcza kapitanowi Andrzejowi Huzie dyplom honorowego obywatela miasta Przemysła. Warto przypomnieć, że tym wyróżnieniem szczyti się tylko kilku mieszkańców Polski. Do tego nielicznego grona, m. in. należą: premier Piotr Jaroszewicz, przewodniczący CRZZ Władysław Kruczek, były I sekr. KMIP Wojciech Bania, zastępca przewodniczącego Prezydium WRN Franciszek Wanał.

Fot. TZ



## Dziecięce święto

...powtarza się co roku w pierwszym tygodniu czerwca, mobilizując do inicjatywy wszystkich dorosłych od rodziców poczynając na organizacjach społecznych kończąc.

Chyba najwięcej emocji dostarczył naszym miłusińskim wysięg kolarski zorganizowany na stadionie „Czuwaju” przez Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej i Miejski Ośrodek Wychowania Fizycznego. Zwycięzcę sportowych zmagani: Mariusz Solka, Ryszard Ciżman, Wojtek Budzan i Wojtek Dudek — otrzymali w nagrodę czekolady.

Młodzieżowy Dom Kultury zaprosił w swoje podwoje uczniów przemyskich szkół podstawowych, którzy na miejscu zapoznali się z pracą poszczególnych sekcji i kółek zaintereso-

sowań. Było to pierwsze spotkanie z cyklu „Z wizytą u nas”, które odbywać się będą co miesiąc. Natomiast w sali PDK mali widzowie przeżywali opowieść o Hefajstosie, którą przedstawił popularny rzeszowski Teatr Lalki i Aktora „Kacperek”.

Bywalcy świetlicy Przemyskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, podobnie jak uczniowie „14”, odwiedzili swoich chorych kolegów przebywających na Oddziale Dziecięcym Szpitala Miejskiego.

Nie sposób wymienić wszystkich imprez towarzyszących tegorocznemu świętu. Zabawy, konkursy, wieczorki rozrywkowe i wycieczki odbywały się w każdej niemal świetlicy, szkole, klubie. Ich celem był uśmiech na twarzy dziecka.



Działający od listopada ub. roku przy Przemyskim Domu Kultury dziecięcy teatrzyk (jego kierownikiem i reżyserem jest Janina Jabłońska) z okazji MDD wystawił bajkę pt. „Tańcowały dwa Michały”.  
Fot. T. Z.

## Okruchy

### PELNA DYSKREKCA

Pracownicy Zielonogórskich Zakładów Gastronomicznych, otrzymali ostatnio tzw. „trzydziestkę”. Napełniło ich to nieprzeparta ciekawością, której za spokojenie przepisy przewidują na okres poprzedzający wypłatę. Ale, że lepiej późno, niż wcale, pracownicy ZZG chcieli by jednak wiedzieć, jak wysoki był fundusz, jaki procent przypadł do podziału, co postanowił regulamin rozdziału premii, a nade wszystko, dlaczego niektórzy pracownicy w ogóle nie otrzymali ani grosza.

### NAUKOWE ANALIZY MLEKA

Rolnik z Hermanowa w woj. rzeszowskim, tak dobre miał

zdanie o swoich krowach, że uznał za podejrzane zaniżony wskaźnik 2,9 proc. zawartości tłuszczu w dostawianym do miejscowej zlewni mleku. Poprosił więc o sporządzenie ponownej analizy. Ta wykazała jeszcze mniejszą zawartość tłuszczu — tylko 2,7 proc. Wtedy chwycił się niecnego fortelu. Połowę mleka dostawiał na swoje nazwisko, połowę na nazwisko zameżnej córki. Dokumentacja zlewni w Hermanowie opiewała w pierwszym przypadku nadal na 2,7 proc., natomiast w drugim — aż na 3,5 proc. Wstrzasnęło to wiara rolnika, nie tylko w rzetelność pracowników zlewni, ale także w wiarygodność laboratoryjnych analiz.

Na podkreślenie zasługuje niepopularność zwalczania skutków pijanstwa w zakładach pracy i urzędach. Trudno się dziwić — skoro lekarze i socjologowie nie mogą sobie z tym problemem poradzić...

Chciałbym poruszyć na pewno nie odosobniony przypadek „walki” z przejawami pijanstwa, jaki zdarzył się w jednym z zakładów w naszym mieście. Otóż pracownik (z długoletnim stażem), człowiek starszy wiekiem, zrównoważony, opanowany, nie zaniedbujący w zasadzie swoich obowiązków służbowych, pomimo ciężkiej choroby (po operacji dwunastnicy) dodatkowo cierpi na... głód alkoholowy. Stało się to pewnego dnia powodem konfliktowej sytuacji...

Ponieważ zdarzyło się to już któryś tam raz z rzędu, kolektyw — powołany do rozpatrzenia kwestii naruszenia dyscypliny pracy (pracownik ów przyszedł do pracy w stanie nietrzeźwym) do szczegółowym rozważeniu incydentu — miał ostatecznie zaaprobować zwolnienie owego człowieka za trzymiesięcznym okresem wypowiedzenia.

Nie zamierzam wcale podejmować obrony, czy też — jak ktoś woli — ochrony pracownika z punktu widzenia prawa pracy, ustaw i przepisów obowiązujących w tym zakresie. Chciałbym tylko, z czysto ludzkich pobudek, zgodnie z własnym sumieniem oraz w poczuciu koleżeńskim i obywatelskiego obowiązku — wyrazić

uznanie dla tych osób, które nie wydały jednak wyroku godzącego nie tylko w pracownika, ale wymierzonego przede wszystkim w jego rodzinę (dwoje dzieci w wieku szkolnym i ciężko chora żona). Zwyciężył zdrowy rozsadek. Kolektyw podszedł do sprawy tak, jak powinno się w wyjątkowych okolicznościach postępować, gdy chodzi o zdrowie lub może nawet życie ludzkie: wystąpił z wnioskiem do dyrekcji o udzielenie kary porządkowej za przekroczenie regulaminu pracy, a ponadto — uważając owego człowieka za chorego, skierował go do komisji społeczno-lekarskiej w celu zastosowania przymusowego leczenia odwykowego. Kolektyw nie poszedł

do najmniejszej linii oporu. Zdecydował się na być może ryzyko, ale spojrzal na człowieka po ludzku. Podjął próbę jego uratowania dla społeczeństwa i — przede wszystkim — dla rodziny. Jakże często bywa zupełnie inaczej...  
A. B.

(nazwisko i adres znane redakcji)

**OD REDAKCJI:**  
Autor listu nie pija alkoholu — ręką za to! Wprost przeciwnie: na każdym kroku manifestuje swoją niechęć do ludzi, którzy mają szansę wyrwać się ze szponów nalogu, a nie czynia tego. Na każdym kroku potępia też wszelkie opijawy, libacje i inne okolicznościowe piątki prowadzące do rozprzestrzeniania się (Ciąg dalszy na str. 3)

## czytelnicy piszą...

(Ciąg dalszy ze str. 1)  
cją — w pracy, w domu, na ulicy i w innych miejscach publicznych.

Różne są przyczyny rozszerzania się tego ujemnego zjawiska, lecz nie powinniśmy sięgać stale aż do genetyki i usprawiedliwiać rozbujanie w narodzie pijanstwo minioną wojną, bo nie tylko prowadzona przez okupanta demoralizacja stała się powodem tej choroby społecznej.



## JUŻ STAROŻYTNI PIJALI

DUŻE JASNE  
W CIENKIM SZKLE

Piwo znane było już w czasach prehistorycznych, głównie w krajach śródziemnomorskich. W Asyrii i Babilonie wytwarzaniem słodkiego napoju zajmowali się wyłącznie kapłani, którzy jak oka w głowie strzegali tajemnicy związanej z technologią jego produkcji. Posiadali oni monopol na warzenie piwa — i biada temu, kto ośmieliłby się sfalszować aromatyczny, niskoalkoholowy napój. Kodeks Hammurabiego przewidywał surowe kary dla dopuszczających się podobnego występkę. (Szkoda, że przepisy tego dawnego prawa nie obowiązują do tej pory — iluż by to piwowarników zostało srodze ukaranych, dzięki czemu mielibyśmy napój o wiele znakomitszy).

W Rzymie produkcja piwa zmalała, Rzymianie woleli bowiem wino. Germanie natomiast — których potomkowie do tej pory przodują nie tylko w produkcji, lecz także w konsumpcji — przejęli sztukę piwowarską od Gotów. Znali także pieniający się napój Słowian, zamieszkujący dorzecza Warty i Odry — choć piwo przez nich produkowane nie było jeszcze chmielowe, a goryczkę dodawano przy pomocy odpowiednio spreparowanych ziół.

Pierwszy opis produkcji piwa pochodzi z początków IX wieku i sporządzony został przez Ekkeharda — opata klasztoru w St. Gallen.

W Polsce znano piwny napój od bardzo dawna. Wystarczy powiedzieć, że już w XIII wieku królewskie przywileje nadawały miastom prawa do jego produkcji tylko wówczas, jeśli posiadały one dobrze zorganizowane cechy piwowarników. Dbano zatem bardzo o jakość piwa i nie pozwalano, aby wytwarzali je partacze. Największe spożycie zanotowano w czasach Augusta III, kiedy to do Polski sprowadzono ogromne ilości chmielu z pobliskich Czech. Piwo „marzec”, produkowane wówczas

przez browar lubelski, było prawdziwym rarytatem, godnym najlepszych stołów.

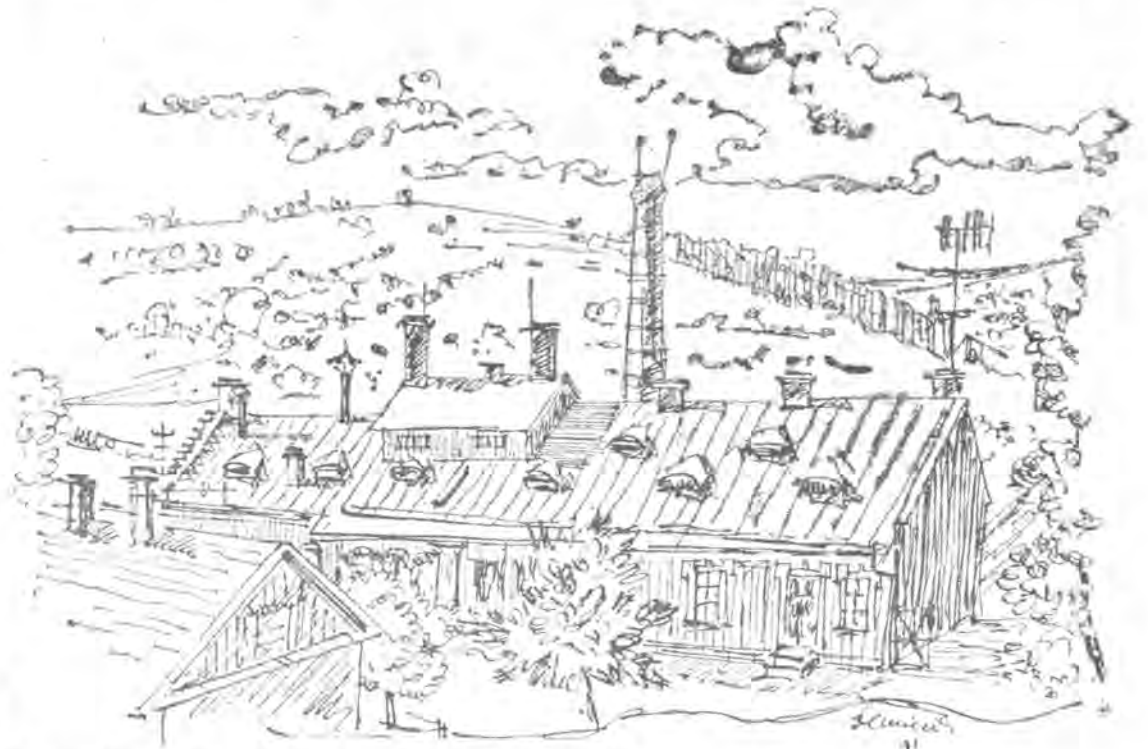
Później — kiedy zmieniły się przepisy i zaczęto wytwarzać piwo na większą skalę, gdy do produkcji zabrała się także szlachta — jakość jego znacznie się obniżyła. Dopiero w 1816 roku, na mocy ustawy, wznowił działalność cech piwowarów, który kategorycznie zabronił niefachowcom parać się warzeniem piwa.

Dziś mamy w Polsce wiele znakomitych browarów. Wystarczy wymienić te najbardziej znane: w Żywcu i Okocimiu, (ponadto w Warszawie, Tychach, Gdańsku, Wrocławiu), skąd piwo wędruje daleko poza granice kraju i cieszy się tam uzasadnionym powodzeniem.

Nie jesteśmy wprawdzie krajem piwoszy (np. Belgowie wypijają ponad sześciokrotnie więcej piwa, a Niemcy pięciokrotnie), ale rokrocznie spożycie poważnie wzrasta. Nie miejsce tu na pisanie o kulturze spożywania tego słodkiego napoju. Doskonale wiemy, że nasze ciężkie kufle, okropne „budki z piwem”, brak estetycznych piwiarni, picie dla upijania się — nie sprzyjają właściwemu propagowaniu tego wartościowego napoju. Jest jednak wielu takich, którzy potrafią pić z właściwą kulturą i zachowaniem niepisanych praw obowiązujących wszystkich piwoszy — i do tych tylko jest adresowana ta garstka wiadomości o szlachetnym, acz nie zawsze właściwie docenianym trunku.

W Przemysłu mamy również browar. Stary on już, pamiętający czasy przedwojenne. Smakosze nie są zachwyceni produkowanym tu piwem. Nazywają je „cieńkoszem”, o nie najlepszym kolorze i smaku.

Oprawdajacym mnie po browarze starszy referent zbytu Józef Czerwień — twierdził, że najistotniejszą sprawą przy produkcji piwa jest odpowiednia



Przemyski browar w rysunku EDWARDA KMIECIKA.

woda. U nas niestety brak wody źródlanej, stąd też i smak piwa nie taki, jak być powinien. Ponadto, zarówno otrzymywany surowiec, jak i przestarzała aparatura, nie wpływają dodatnio na jakość.

Technologia produkcji — w największym skrócie — przedstawia się następująco: słód jęczmienny poddaje się procesowi zacierania, dodając mączki jęczmiennej. Otrzymaną brzeczke piwną gotuje się z dodatkiem chmielu i cukru. Brzeczka spływa następnie do tzw. kadzi osadowych, gdzie zatrzymuje się osad, a klarowny już płyn przemieszcza się do kadzi fermentacyjnych poprzez wymiennik ciepła. Później, w tzw. oddziale leżakowania, gdzie temperatura powietrza wynosi 4 st. C., piwo przebywa przez okres około 40 dni. Ostatni etap produkcji, to filtrowanie do aparatu rozlewniczego (izobarycznego) i napełnianie beczek, które wędrują do konsumentów.

Przemyski browar zatrudnia łącznie z administracją 44 pracowników — a dzienna produkcja waha się w granicach 250 hektolitrow, co nie zaspokaja jednak zapotrzebowania rynkowego. W czerwcu rozpocznie się

produkcję piwa ciemnego, tzw. słodowego. Do tej pory wytwarzano tylko piwo lekkie i pełne.

Na zakończenie warto przypomnieć, że piwa produkowane w Polsce dzielą się na jasne i ciemne. Ponadto te pierwsze podzielić można na lekkie (powyżej 2,2 proc. alkoholu) i pełne (powyżej 3,6 proc.). Natomiast piwa ciemne mogą być słodowe (poniżej 1,8 proc. alkoholu), pełne (powyżej 4,2 proc.) oraz mocne (powyżej 5,5 proc.). W innych krajach, np. w Czechosłowacji,

produkuje się także piwa bardzo mocne, dochodzące do 12 proc. zawartości alkoholu.

Biorąc zatem pod uwagę tę, jakże bogatą, historię piwnego trunku — napoju, który pijał chłop i król — nie wolno dopuścić, by profanowali go okropni „wyznawcy utrwalacza”, ludzie nie piwem podchmieleni... Ale to już temat do artykułu o treści obyczajowej. Nie psujmy więc sobie smaku!

JAN MISZCZAK

## Srebrna Taca po raz czwarty

1 czerwca rozpoczął się konkurs-plebiscyt o SREBRNĄ TACĘ, organizowany już po raz czwarty przez Przemyskie Zakłady Gastronomiczne i naszą redakcję. Założenia konkursu są takie same jak dotychczas: konsumenci wybierają najlepszego kelnera(rkę) restauracji, barów i kawiarni PZG. Typowanie a s ó w przemyskiej gastronomii odbywa się za pośrednictwem specjalnych kartek pocztowych, znajdujących się u kierowników poszczególnych zakładów oraz kuponów konkursowych zamieszczanych w „Zyciu” (pierwszy — na stronie 7 dzisiejszego numeru). Plebiscyt trwać będzie przez cały sezon turystyczny. Na jego uczestników oczekują cenne nagrody. Celem przyświecającym organizatorom konkursu-plebiscytu O SREBRNĄ TACĘ jest podniesienie kultury obsługi w przemyskich zakładach gastronomicznych.

## ● O NICH MÓWIONO ● O NICH MÓWIONO ● O NICH MÓWIONO ●

„PRZEMYSKIE ECHO” zaprosiło w ubiegłym miesiącu na spotkanie z byłymi członkami klubu MOKO przemyslanina, który urodził się w Dniu Zwycięstwa — 9 V 1945 roku, my natomiast przedstawiamy naszym Czytelnikom parę małych żensk, która pierwsza w Przemysłu — po wojnie odbyła cywilny akt ślubu — Krystyna i Waclaw Luczaków.

Zawieranie związków małżeńskich w urzędzie stanu cywilnego stosowane było przed wojną w zachodnich województwach Polski, natomiast we wschodnich moc prawną miały związki akceptowane przez kościół. Nic też dziwnego, że kiedy w styczniu 1946 roku, młodzi wówczas studenci Krystyna Wiackowska i Waclaw Luczak zgłosili się do władz miejskich — z prośbą o udzielenie ślubu, ówczesni pracownicy magistratu nie bardzo nawet wiedzieli, jak mają postąpić.

— Odbyło się tak bardzo zwy-

kle — wspomina pani Krystyna Luczak. — Urzędniczy byli po jednej stronie balustrady, my po drugiej. Podpisaliśmy odpowiednie oświadczenie — i po wszystkim. Dziś akt ten ma inną oprawę, stanowi przeżycie.

Od tego wydarzenia minęło ponad 25 lat. Krystyna Luczak jest kierownikiem domu opiekuńczego. Waclaw Luczak — dyrektorem Państwowej Szkoły Muzycznej II st. w Przemysłu. Jak oni wówczas, dziś ich dzieci są studentami. Zmieniło się więc wiele, tylko wzajemne uczucie — jak twierdzi p. Luczakowie — jest takie samo. Miłość zwycięsko oparła się próbie czasu i życia.

A wracając do USC — czy nie warto byłoby zastanowić się nad organizowaniem srebrnych i złotych godów (w tych oczywiście przypadkach, gdyby życzlił sobie tego małżonkowie i ich najbliżsi)?

## PIERWSI PO WOJNIE



Nieczęsto się zdarza doskonały wzrok w 80-tym roku życia, a jeszcze rzadziej ochota do czytania. Toteż ze zrozumiałą satysfakcją piszemy dziś, choć to już po Dniach Oświaty, Książki i Prasy, o Karolinie Nitce z Rozpucia, najaktywniejszej czytelnicze biblioteki w Kuźminie. P. Karolina nie ma już siły, ażeby zbyt często odbywać 6 km wyprawy do Kuźminy, korzysta więc z pomocy wnuka i życzliwości bibliotekarki p. Stasickiej, która ją często odwiedza przywożąc za każdym razem nowe książki. K. Nitka przeczytała niemal wszystkie klasyczne pozycje polskiej, a także obcej literatury (oczywiście te, którymi dysponuje kuźmińska biblioteka), zna więc „Trylogię”, „Krzyżaków”, „Lalkę”, „Cichy Don”. Odsyłając przeczytane i prosząc o nowe książki — sędziwa czytelniczka pisze listy do bibliotekarki, w których wyraża swój zachwyt dla literatury. Żałuje, że jest już w podeszłym wieku, a tyle jeszcze pozostało do przeczytania...



80-letnia  
Karolina Nitka  
przodującą  
czytelniczką

W maju 1961 roku zdawali maturę w zasańskim liceum im. K. Morawskiego. Po dziesięciu latach na jubileuszowy zjazd — już w nowej szkole im. Wł. Broniewskiego — stawali się w niekompletnym składzie. Absencja sięgała 50

## Po dziesięciu latach

proc. Jednak bez szemrania została usprawiedliwiona, wiadomo — względy zawodowe. Wychowawcy: Antoni Pietrucha, Wiktor Wlazły i (zastępujący prof. Józef Prochazkę) Ferdynand Schneider — byli tym razem wyjątkowo pobłażliwi. Wymagali tylko o sprawozdania z przebiegu 10 lat życia.

Prawie 90 proc. ówczesnego „rocznika” ukończyło studia, głównie politechniczne. Większość przebywa na Śląsku i Ziemiach Zachodnich. W Przemysłu zostali nieliczni.

Pod przewodnictwem dyr. Wandy Piotrowicz uczestnicy zjazdu zwiedzili nowy gmach liceum, a dla pozostawienia trwałego śladu po jubileuszu złożyli 1 500 zł, którą to kwotę przekazali na budowę boiska szkolnego.







# Z zimną krwią (film kryminalny)

W nocy z 15 na 16 listopada 1959 r., w mieście Holcomb w stanie Teksas, popełniono bestialski mord na czteroosobowej rodzinie farmera Cluttera. Wydarzenie to wstrząsnęło całą Ameryką i odbiło się głośnym echem w świecie. Mordercy zostawili po sobie kawał sznura, którym wiązali ofiary i krwawe odbicie stopy w pobliżu domu. Ujęci przypadkowo o kilka tysięcy mil od farmy, mieli w swoim bagażu buty idealnie pasujące do śladów pozostawionych w miejscu morderstwa. Ich łupem stało się 43 dolary, radio tranzystorowe i lornetka. Ponad pięć lat Hickok i Smith siedzieli w celach śmierci. Wyrok zapadł dopiero 14 kwietnia 1965 roku. Mordercy zostali powieszani.

Sprawą zainteresował się znany pisarz amerykański Truman Capote. Przez sześć lat odbywał wielogodzinne rozmowy ze skazańcami i świadkami. Studiował przebieg śledztwa, wiele czasu spędził w Holcomb, konsultował się z prawnikami, dziennikarzami, naukowcami.

Wkrótce po straceniu Smitha i Hickoka wydał książkę pt. „Z zimną krwią”, którą w podtytułe nazwał „prawdziwą relacją o zbiorowym morderstwie i jego następstwach”.

Książka (wydana również w Polsce) stała się prawdziwym bestsellerem. Producenci filmowi stoczyli istną batalię o prawo do adaptacji. Ostatecznie uzyskał je Richard Brooks, autor takich filmów jak: „Ostatni termin”, „Stodki ptak młodości”, „Zawodowcy”. Pozostał on wierny literackiemu pierwowzorowi. Role Dicka i Perry'ego objęli Scott Wilson i Robert Blake, zwracający uwagę m. in. fizycznym podobieństwem do sprawców tragedii. Ponadto reżyser zaangażował kilka osób, które brały udział w procesie. I tak powstała rekonstrukcja autentycznego wydarzenia.

Film otrzymał nagrodę specjalną jury Międzynarodowych Organizacji Autorów Filmowych na MFF w Karlowych Warach w 1968 roku.



## CZERWIEC

9	Felicjana, Pelagii
środa	
10	Boże Ciało
czwartek	Bogumiła, Małgorzaty
11	Barnaby, Feliksa
piątek	
12	Jana, Onufrego
sobota	
13	Antoniego, Jana
NIEDZIELA	
14	Bazylego, Walerego
poniedziałek	
15	Bernarda, Jolanty, Witolda
wtorek	

### HOROSKOP URLOPOWY na czerwiec, lipiec i sierpień

**BARAN** (21 III—18 IV). — Horoskop radzi wyjechać na urlop w czerwcu. Odpoczynek wówczas powinien być najbardziej udany. Jadąc na góry nastaw się na wczesny wędrowny, będzie szansa na poznanie ciekawych okolic i ludzi.

Lipiec dobry na nadrobienie zaległości takich jak przeczytanie nowości wydawniczych oraz załatwienie zaległej korespondencji (koniecznie!). Pierwsza połowa sierpnia spokojna, natomiast w drugiej — ruch, wydatki...

**BYK** (19 IV—20 V). Czerwiec pod znakiem wielu nadprogramowych zajęć. Aby zdążyć na czas, trzeba się porządnie uwijać. Dotrzymanie terminów będzie miało dla Ciebie zasadnicze znaczenie. Urlop zapowiada się ciekawie ale... nie dawaj komuś bliższemu poważnego powodu do zazdrości. Okazja taka się znajdzie, więc pamiętaj o tym. Wyjazd w sierpniu w Bieszczady byłby chyba najbardziej udany. Lipiec — dobry na wznowienie kontaktów z dawnymi przyjaciółmi.

**BLIŹNIĘTA** (21 V—20 VI). Niespodziewana zmiana planów urlopowych nie powinna cię zasmucić, gdyż w tym okresie jest szansa na dodatkowe zajęcia, co może okazać się bardzo korzystne. Bliźnięta stanu wolnego zawrą w lipcu i sierpniu, podczas górskich wędrowek znajomość, która może mieć poważne znaczenie dla ich przyszłości. Nie unikaj towarzystwa Koziorożca i Skorpiona.

**RAK** (21 VI—22 VII). — Pierwsze sześć tygodni lata nie zapowiadają się interesująco, a zajęć będzie co niemiara. Warto więcej uwagi poświęcić domowi, wszelkim inwestycjom, porządkom. Nie zadzieraj w tym okresie z ukochaną osobą, aby z małej chmury nie było dużo deszczu. Urlop najbardziej udany będzie wówczas, jeśli zdecydujesz się na cichą wieś. Termin? Najlepiej wyjechać w sierpniu.



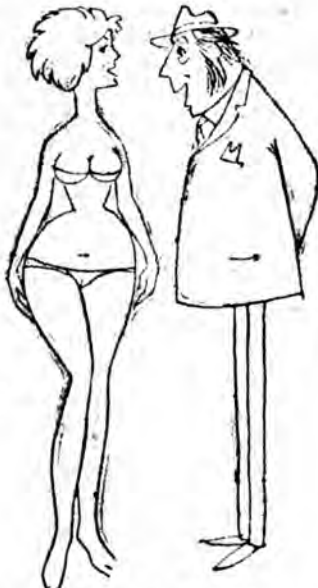
## DNI PRZEMYSŁA(NEK)



— Nie możemy iść razem w pochodzie z okazji DNI PRZEMYSŁA, gdyż ty, drogi mężusiu, pójdziesz w kolumnie postaci historycznych...



— Podania nie trzeba! Już od tej chwili jest pani moją osobistą sekretarką!



— Ma pani najpiękniejszy strój ze wszystkich przemysłanek...  
— Pan może stroić ciel? Rys. E. KMIECIK

## Prasa przemyska pisała

Niedziela, 5 czerwca 1881 r., TYGODNIK SPOŁECZNO-EKONOMICZNY „SAN”:

● Dwa pierwsze dni ubiegłego tygodnia poświęcił gród nasz uczczeniu pamięci zgasłego ks. biskupa. Podczas summy łacińskiej wykonali amatorowie pod kierunkiem dyrektora chóru p. Ratyńskiego requiem Mozarta. Około 1 z południa zaczął wyruszać kondukt. Na czele sieroty z ochronki przemyskiej, za nimi orkiestra wojskowa, potem długi orszak księży wszystkich trzech obrządków

katolickich. Celebrantów w infułach otaczały cechy z chorągwiemi, a po bokach utrzymująca porządek straż ogniowa ochotnicza. Na blisko półmilionowej przestrzeni do cmentarza nieśli ciał Pastęra ludzie wszelkich stanów, bez różnicy religii. Podczas pogrzebu zamknięte były wszystkie sklepy, a latarnie miejskie zapalone.

● Krążenie samopas dzieci żydowskich po wszystkich ulicach miasta naszego jest od dawna rodzajem plag. Przechodnie muszą dobrze baczyć, by nie wpaść na dziecko często ani roku nie liczące, a wożące w wieżącym strachu rozjechania malców.

● We czwartek, dnia 26 mieliśmy nawalnicę z grzmotami, a nawet piorunami i

małym gradem. W okolicy miasta naszego zrobiła ona dość szkody, gdyż wiele pól zalała woda, a grad spadł tak gęsty, jak np. w Hermanowicach, iż pokrył chwilowo ziemię białym całunem. Pomimo tego nie ochłodziło się powietrze, owszem po przejściu deszczu powietrze było duszne i parne.

● Kilkakrotnie zwracaliśmy uwagę na skutki manii panującej w naszym mieście strzelania z moździerzy przy ładu sposobności. Jakim prawem można komuś zaburzać jego spokój domowy, i to w tak straszny sposób? Nie wolno z pistoletu strzelać na ulicy, lecz wolno walić z moździerzy. To ostatnie grozi zaś może większym niebezpieczeństwem niż strzelanie ślepym nabojem z pistoletu.



## Filatelistyka

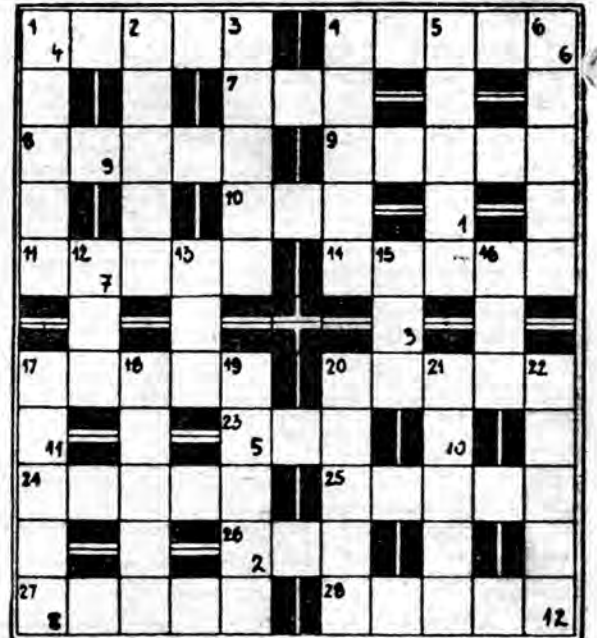
Ostatnio, w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Przemyślu, koło PZF nr 72 zorganizowało pokaz znaczków pocztowych, na którym eksponowano 2 zbiory: polskie stroje ludowe oraz listy poczty polowej z I wojny światowej.

Kolejnym pokazem jest czynna obecnie ekspozycja z okazji „Dni Przemysła”, na której można m. in. obejrzeć ostemplowania Ziemi Przemyskiej. JERZY ROZKO

Na reprodukcji: znaczek czechosłowacki wydany z okazji 100-lecia KOMUNY PARYSKIEJ i ŚWIATOWEGO ROKU WALKI PRZECIWI UCISKOWI RASOWEMU, KOLONIALIZMOWI i FASZYZMOWI.



## KRZYŻÓWKA Z HASŁEM



**Roziomo:** 1) nastrój wzniosłości, napuszoność, 4) lampa błyskowa, 7) strus australijski, 8) inaczej eksport, 9) materiał garncarski, 10) utwór poetycki, 11) metalowa odznaka pamiątkowa, 14) podziałka na mapie, 17) krewny po mieczu, 20) spódnica-dzwon, 23) mitologiczna matka bogów i bogiń, 24) podkład pod politykę, 25) spód beczułki, 26) ptak wodny, 27) uosobienie sarkazmu i krytyki, 28) stalowa klamra spajająca.

**Pionowo:** 1) duża czworokątna tarcza drewniana, 2) gęsty smar silnikowy, 3) odpowiednia pora, 4) mina podziemna, 5) cudowny atrybut Zeusa, 6) koszmar senny, 12) jednostka pracy, 13) prawy dopływ Wisły, 15) belka podłużna na dnie kadłuba statku, 16) traf, przeznaczenie, 17) notatnik malarza, szkicownik, 18) wydzierżawienie, wynajęcie, 19) stan snu hipnotycznego, 20) czołówka reprezentacji, zespołu, 21) narzędzie ciesielskie, 22) ciche porozumienie. „LEPE”

Liczby w prawych dolnych rogach krzyżówki czytane kolejno od 1 do 12 dadzą hasło krzyżówki.

Termin nadsyłania rozwiązań — 2 tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu bonów książkowych.

Redaguje zespół. Adres redakcji: Przemyśl, ul. Waryńskiego 15. Telefony 2200 i 4384. Warunki prenumeraty: kwartalna — 26 zł, półroczna — 52 zł, roczna — 104 zł. Prenumeratę przyjmują PUPiK „Ruch” i placówki pocztowe. Ogłoszenia Biuro Ogłoszeń i Reklam w Rzeszowie, ul. Grunwaldzka 37, urzędy pocztowe oraz sekretariat redakcji. Prenumeratę „Zycia Przemyskiego” na wysyłkę za granicę przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch” Warszawa, ul. Wronia 23, konto PKO nr 1-8-100024. Do ceny krajowej dolicza się 40 proc.

Wydawca — Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” w Rzeszowie, ul. Marchlewskiego 19, tel. 320-14.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Druk: Rzeszowskie Zakłady Graficzne. W-3